

# Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

**Przedpłata:** W eksped. miesięcznie 70 gr. z odnośnikiem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, słożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać posaterminowych dostawczych gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10-12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 24. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204, 252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,  
budujemy silną Ojczyznę!

**Ogłoszenia:** Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr., za reklamy na str. 4-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo: w poniedziałek, środek i piątek. Przy sądownym śledzeniu należności rabat spada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzesku. — Za terminowy druk, przesłane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. W wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 58

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, wtorek dnia 19 maja 1936 r.

Rok 17

## Rząd gen. Sławoj-Składkowskiego

„W wypróbowane ręce podpułkownika Śmigłego Rydza oddaję komendę nad wami!”

Józef Piłsudski, 19 września 1915 r.

Przez wszystkie lata po przewrocie majowym było wiadomem, że zmiana rządu w Polsce oznacza nie co innego jak zmianę kolejną warty. — Każdy rząd otrzymywał zadania, które miał wykonać i po wykonaniu których ustępował miejsca innemu rządowi dla rozwiązania innych dziedzin zagadnień.

Rola bowiem rządu i jego pozycja w Państwie zostały wolą i przewidującą myślą Józefa Piłsudskiego ustalone a hierarchja zagadnień ułożona ponad wszelką wątpliwość. Zostało to zaś ustalone nie gwoli wygody, upodobania, — bo takimi i tym podobnymi przesłankami nigdy nie kierował się Marszałek Piłsudski, — lecz wyłącznie gwoli interesu Państwa, rozwoju i wzmaganie jego sił.

Kto choć przez chwilę sądził, że po zgonie Józefa Piłsudskiego nastąpi pod tym względem zmiana, — że rządy w Polsce dobierane będą pod kątem widzenia nastrojów, czy nacisków takich czy innych grup politycznych czy społecznych, ten zapomnieć chciał o rzeczywistości, o wielkiej pracy i osiągnięciach doświadczeń, o wskazaniach Wodza Narodu. — Kto przypuszczał, że odrodzić się mogą dawne obyczaje, ten zapomnieć musiał, że Konstytucja, na której widnieje podpis Józefa Piłsudskiego przekreśliła na zawsze podobne nadzieje.

Rząd premiera Kościłkowskiego miał za zadanie — zrównoważenie budżetu i podniesienie wpływu skarbowych. Zadanie to wykonał w warunkach bardzo ciężkich i trudnych, tem trudniejszych, że skomplikowanych przez sztucznie ożywiane nadzieje za zmianę systemu rządzenia. Hasło współpracy ze społeczeństwem pewne grupy pojęły jako zaproszenie do targów i deklarację chęci dzielenia się władzą. To nie ułatwiało pracy rządowi, który obok runki geograficzne i polityczne nie konieczności równoważenia budżetu musiał rozwiązywać coraz mnożące się konflikty społeczne i polityczne. Należy przyznać, że rządowi premiera Kościłkowskiego udało się choć w części te trudności pokonać.

Jednocześnie na horyzoncie światowym byliśmy świadkami wzmaganie się wyścigu zbrojeń i przystosowania gospodarstwa narodowego do celów obrony. Polska pod tym względem ma wszystko do zrobienia, zarówno w dziedzinie przemysłu, jak technicznego wyposażenia obrony mamy ogromne niedociągnięcia, a warunki geograficzne i polityczne nie pozwalają na zaniedbywanie tego zadania. Do tego dołącza się sprawa zwiększanie pracy, oraz wykorzystania do celów produkcyjnych rosnących zesz młodzieży.

Dla wykonania tych zadań, w połączeniu z „pokojem wewnętrznym” przychodzi rząd gen. Sławoj-Składkowskiego.

## Zmiana Rządu

Warszawa. W piątek o godz. 17-ej odbyło się pod przewodnictwem pana premiera Kościłkowskiego posiedzenie rady gabinetowej. Po posiedzeniu tem p. premier Kościłkowski udał się na Zamek i złożył P. Prezydentowi prośbę o dymisję całego gabinetu. P. Prezydent dymisję Rządu przyjął, powierzając p. premierowi i

wszystkim ministrom pełnienia funkcji aż do czasu zaprzysiężenia nowego Rządu.

P. Prezydent Rzeczypospolitej powierzył misję tworzenia nowego Rządu drugiemu wiceministrowi spraw wojskowych, posłowi na Sejm, generałowi dywizji dr. Felicjanowi Sławoj-Składkowskiemu.

## Rząd gen. Sławoj-Składkowskiego

Warszawa. Według informacji, uzyskanych przez Polską Agencję Telegraficzną, generał dywizji dr. Felicjan Sławoj-Składkowski, któremu p. Prezydent R. P. powierzył dziś misję tworzenia nowego rządu, utworzył gabinet w składzie następującym:

Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wewnętrznych — gen. dyw. dr. Felicjan Sławoj-Składkowski,

Wicepremier i Minister Skarbu — inż. Eugenjusz Kwiatkowski,

Minister Spraw Zagranicznych — Józef Beck,

Minister Spraw Wojskowych — gen. Tadeusz Kasprzycki,

Minister Sprawiedliwości — prokurator Witold Grabowski,

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego — prof. Wojciech Świątosławski,

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych — Juljusz Poniatowski,

Minister Przemysłu i Handlu — do tyečasowy podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych — Antoni Roman,

Minister Komunikacji — plk. dypl. Juljusz Ulrych,

Minister Opieki Społecznej — Marjan Zyndram-Kościłkowski,

Minister Poczty i Telegrafów — inż. Emil Kaliński.

## Nowy rząd na Zamku

W sobotę o godz. 10 rano odbyło się na Zamku zaprzysiężenie przez P. Prezydenta nowego rządu.

Bezpośrednio potem w prezydium rady ministrów odbyło się posiedzenie rady gabinetowej pod przewodnictwem premiera gen. Sławoj-Składkowskiego z udziałem generalnego inspektora sił zbrojnych, gen. dyw. Edwarda Rydza-Śmigłego, który wygłosił przemówienie.

Uchodzi za rzecz pewną, że sesja sejmowa zwołana będzie jeszcze w b. miesiącu, prawdopodobnie na 26 maja, przy czem obrady mają być ograniczone do sprawy udzielenia pełnomocnictw rządowi.

WARSZAWA. (Po zaprzysiężeniu członków rządu Pan Prezydent Rze-

czypospolitej przyjął na audjencji p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

## Posiedzenie Rady Banku Polskiego

Warszawa. Dnia 15 bm. odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego. Na posiedzenie przybył nowomianowany prezes Banku p. Władysław Byrka, którego wprowadził na Radę Banku p. min. Skarbu Kwiatkowski.

Rada Banku pod przewodnictwem prezesa Byrki wysłuchała sprawozdań dyrekcji i komisji Rady z działalności Banku na miesiąc kwiecień 1936 roku.

Postać nowego szefa rządu nie jest nowa. Znana jest równie dobrze każdemu posterunkowemu, urzędnikowi jak i każdemu obywatelowi.

Znana ze swej upartej, ruchliwej a zawsze rzeczywistość tworzącej energii. — Generał Sławoj-Składkowski, czy jako komisarz rządu miasta Warszawy, — czy jako minister spraw wewnętrznych dał się tem przedewszystkiem poznać, że rozstrzygał sprawy nie przy zielonym stole, lecz wedle znajomości potrzeb i konieczności życia. Był to pierwszy w Polsce minister spraw wewnętrznych, który kazał administracji szanować obywatela. Przyczem wykonania wydanych zarządzeń umiał kontrolować.

Miał też zdolność chwytania rzeczy-

wistości na gorącym uczynku i do niej dostosowywał pracę aparatu administracji. Wysokie poczucie sprawiedliwości, ofiarności, troska o dołę człowieka, stanowczość i siła, wola gdzie chodzi o interes Państwa — oto główne cechy charakteru, które nowy szef Rządu w ciągu lat swej pracy publicznej po wielokroć wykazał.

Nie jest to już dziś chyba tajemnicą, że przy obecnej zmianie rządu po raz pierwszy zabrał głos u boku Prezydenta Rzeczypospolitej — Naczelny Wódz gen. Rydz-Śmigły. Jest to zrozumiałe, skoro idzie o zagadnienie wzmoczenia obronności Państwa, które stoi przed nowym Rządem i było to konieczne ze względu na wewnętrzne i zewnętrzne polityczne położenie. — Gen. Rydz-Śmigły wziął udział w posiedzeniu Rady Gabinetowej, акцен-

## DEKRET O ULGACH PODATKOWYCH DLA NABYWCÓW SAMOCHODÓW

Ogłoszony został w Dzienniku Ustaw dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o ulgach podatkowych dla nabywców pojazdów mechanicznych.

W myśl dekretu, osobom fizycznym, które w okresie od 1 kwietnia r. b. do 1 stycznia r. 1938 nabydą na własność pojazdy mechaniczne w cenie do 12.000 zł., będzie przysługiwała ulga w podatku dochodowym i specjalnym podatku od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszy publicznych.

Dekret wchodzi w życie z dniem 15 b. m. Osoby, ubiegające się o ulgę, powinny złożyć podanie do urzędu skarbowego, właściwego dla wymiaru państwowego podatku dochodowego, przed uprawomocnieniem się wymiaru tego podatku na rok podatkowy następujący bezpośrednio po roku, w którym była pokryta całkowicie należność za nabyty pojazd mechaniczny.

## ŻYDZI BOJKOTUJĄ CHRZEŚCIJAN

„Głos Mazowiecki”. (Płock) donosi, że naskutek wydania w Płocku skoruwidza firm katolickich, żydzi rozpoczęli systematyczny bojkot tych firm. „Przed lokalnymi firm chrczejjańskich — pisze — kręcą się różne żydki i pilnują, by żaden żyd nie wchodził do tych firm.”

Wydano żydom polecenie, by nie kupowali gazet polskich, szczególnie katolickich i narodowych.

Jeżeli zaś ktoś gazetę taką nabydzie, to ma być ona podawana z rąk do rąk, aby w ten sposób wiedzieć, co „goje” piszą aby kupowaniem gazet ich nie bogacić.

Żydzi solidarnie zostosowują się do poleceń swych prowodyrów. Tą solidarnością otwierają nam oczy i uczą. Cały szereg Polaków, którzy dotychczas siedzieli w sklepach żydowskich, wczoraj na wiadomość o tym przez żydów ogłoszonym bojkocie przeniosło się do sklepów chrczejjańskich.”

## ROZWIĄZANIE ODDZIAŁÓW „DEUTSCHE VREIREINIGUNG”

Poznań. Starosta powiatowy w Ostrowie rozwiązał oddziały „Deutsche Vereinigung” w Czyżewie, w Sosnie i Kotowskim w pow. Ostrowskim.

tując w ten sposób rolę, jaką odpowiedzialność za obronność Państwa Nań wkłada.

Oczywiście że sprawa obronności związania jest nie tylko liczbą karabinów i urządzeń technicznych ale i cała produkcja wychowanie oraz ilość pracy i z nich wynikający stosunek do Państwa. To też zrozumiałe jest, że wszystkie te dziedziny nie mogą być obec Naczelnemu Wodzowi i że zabiera głos dla wskazania ich wagi. Zapewnia to Rządowi niewątpliwie powiększenie pewności w działaniu, a społeczeństwu pogłębienie konsolidacji wewnętrznej.

W ten sposób gen. Rydz-Śmigły podtrzymuje testament Józefa Piłsudskiego, by był zawsze „rzecznikiem Jego uczuć i wyrazicielem Jego zdania”.

T.

# Poświęcenie bandery na m/s „Batory”

GDYNIA. Niedziela 17 maja rbyła dla Polski wielkim dniem. Poraz drugi w dziejach odrodzonej Polski święcono w porcie gdyńskim banderę na nowym polskim olbrzymim motorowcu, drugim po M. S. „Pilsudski” — M. S. „Batory”.

Od rana tłumy mieszkańców Gdyni ciągnęły do portu na nadbrzeża przed dworzec morski, gdzie w blaskach porannego słońca, spowity mnóstwem sztandarów i flag stał M. S. „Batory”. O godz. 9 rano hala dworca morskiego zapelniała się przedstawicielami władz i społeczeństwa gdyńskiego, jako też licznymi reprezentantami współpracowników pism nie tylko krajowych, ale gdańskich i niemieckich w oczekiwaniu na dostojnych gości. O godz. 9.50 przybył na dworzec morski ks. biskup morski dr Stanisław Okoniewski, w otoczeniu dostojników Kościoła i Rządu p. wicepremiera Kwiatkowskiego, wiceministrów Doleżala i Świtalskiego, gen. Orlicz-Dreszera i in. Przybywających przedstawicieli Rządu i duchowieństwa przywitali przedstawiciele miejscowych władz z komisarzem rządu kontradmirałem Unrugem i dyr. Łęgowskim, oraz licznie zgromadzonymi przedstawicielami życia gospodarczego, społecznego, miasta i portu.

## Co słycać?

### W KRAJU.

+ J. E. ks. Józef Gawlina, biskup polowy wojsk polskich ofiarował zł. 800 — na Fundusz Obrony Narodowej.

### Z ZAGRANICY

+ Lotniczka Amy Mollison wylądowała na lotnisku w Croydon o godz. 13.37, przelatując trasę z Kapsztadu do Londynu w 4 dni 16 godzin i 18 minut i bijąc rekord ustanowiony przez lotnika Tommy Rosse o jeden dzień, 14 godzin i 39 minut. Drogę z Londynu do Kapsztadu i z powrotem lotniczka przebyła w 7 dni, 22 godziny i 43 minuty, co stanowi nowy rekord.

+ W pobliżu miasta Marignan zderżyły się dwa samoloty. Jeden z pilotów poniósł śmierć drugi zdolał się uratować przy pomocy spadochronu.

Po powitaniu przedstawicieli Rządu zgromadzeni udali się na pokład M. S. „Batory”, witani przy wejściu marszem „I Brygady”, odegranym — przez orkiestrę marynarki wojennej. Obok statku zgromadziły się organizacje gdyńskie, których poczyty sztandarowe zebrały się również na górnym pokładzie, gdzie ks. kanonik Turzyński odprawił uroczystą mszę św. Po nabożeństwie ks. biskup Okoniewski wygłosił podniosłe kazanie, w którym nawiązał do momentów historycznych, wspominając dzielnego króla Węgów i Polaków Stefana Batorego, na cześć którego nazwany został obecny statek jego imieniem. Po kazaniu ks. biskup dokonał uroczystego poświęcenia bandery.

Z kolei zabrał głos wiceprem. i minister skarbu p. inż. Kwiatkowski podkreślając olbrzymi wysiłek narodu polskiego, owocem którego jest wspaniały port gdyński z jego nowoczesnymi urządzeniami i licznymi statkami, pływającymi pod polską banderą, do których dochodzi nowy, wspaniały, olbrzymi transatlantyk M. S. „Batory”. Następnie przy dźwiękach hymnu narodowego kapitan statku p. Kazimierz Borkowski wolno wiaął na główny maszt majestatycznie rozwijającą się na wietrze banderę. Po odegraniu hymnu polskiego rozległy się kolejno hymny narodowe włoski, duński, kanadyjski i Stanów Zjednoczonych. Po wciągnięciu bandery, minister nadzwyczajny i poseł pełnomocny królestwa Węgier w Warszawie p. de Hory wręczył kpt. Borkowskiemu upominek od premiera rządu węgierskiego p. Gömbösa, a następnie w serdecznych słowach — wspominał o tych momentach z historii, które zbliżyły i zacieśniły węzły przyjaźni między — obu narodami, trwające do czasów obecnych.

Po przemówieniu p. ministra de Hory orkiestra odegrała hymn narodowy węgierski, a na maszt główny wciągnięta została flaga węgierska.

Skolei prezes linii żeglugowej — Gdynia-Ameryka podziękował wszystkim tym, których trudom zawdzięczać należy, że nasza wspaniała flota handlowa powiększyła się o tak wspaniałą, przynoszącą chlubę jedno-

# Burze nad Polską

Nowy Sącz. Nad powiatem nowosądeckim przeszła gwałtowna burza. Od uderzenia pioruna powstał szereg pożarów. W Barcicach koło Starogo Sącza piorun uderzył w dom niejakiego Nowaka, rażąc troje dzieci i zabijając siostrę Nowaka, przybyła w odwiedziny.

Katowice. Nad powiatem lublinieckim przeszła silna burza, połączona z gradem, która wyrządziła znaczne szkody w rolnictwie i ogrodnictwie. Grad wielkości niemal kurzego jaja zniszczył zupełnie plony na polach i ogrodach. Szczególnie silnie dała się we znaki burza budynkom śląskich zakładów psychiatrycznych, w któ-

rych grad powybił 530 szyb z okien. O sile burzy świadczy fakt, że z wielu domów wichry pozrywał dachy. Wskutek burzy gradowej zginęło wiele ptactwa. Najbardziej ucierpiało miasto Lubliniec i przyległe miejscowości.

### I W NIEMCZECH.

Berlin. Z Eisleben donoszą o ciężkich burzach, połączonych z gradem. W t. zw. okręgu wodnym w Mansfeld jak i na prowincji, spadły olbrzymie ilości wody, które zalały szereg wiosek. Wyrządzone zostały szkody materialne. Dotychczas brak jakichkolwiek wiadomości o ewentualnych ofiarach w ludziach.

## WPROWADZENIE WAGONÓW TRANZYTOWYCH PRZEZ GDAŃSK DO GDYNI

Gdańsk. Z miejscowych źródeł dowiadujemy się, że celem zmniejszenia uciążliwego wykonywania kontroli dewizowej u podróżnych, udających się przez Gdańsk do Gdyni, w najbliż-

szych dniach władze kolejowe wprowadzą t. zw. wagony tranzytowe, w których podróżni nie będą podlegać kontroli dewizowej, ponieważ wagony te będą zaplombowane. Kontrola dewizowa będzie przeprowadzana jedynie u tych podróżnych, którzy zajmować będą miejsca w wagonach otwartych, umożliwiającym im wysiadanie na stacjach kolejowych na terenie W. M. Gdańska.

W końcu swego przemówienia prezes rady nadzorczej zwrócił się do kpt. Borkowskiego powierzając jego doświadczeniu opiekę nad statkiem, który napelnia dumą wszystkich Polaków, wyrażając równocześnie nadzieję, że pod jego doświadczeniem rozkazami statek spełni w całości zadanie, jakie mu stawia do wykonania polska ekspansja na morzu.

Niejako przyrzeczeniem ze strony kapitana wyrzeczonym w swoim i załogi imieniu, były krótkie marynarskie słowa:

— Wstydu wam nie przyniesiemy! Powitane przez zgromadzonych hucznie oklaskami.

Następnie wszyscy goście zwiedzi-li statek, oprowadzani przez personel, a śniadanie w jadalni zakończyło tę piękną uroczystość.

W poniedziałek 18 bm. statek M. S. „Batory” wyrusza w swą pierwszą podróż, by popłynąć na dalekie morze i nieść wszędzie sławę polskiej bandery.

## UCIECZKA AGITATORA NIEMIECKIEGO.

— Działdowo Znany na terenie powiatu działdowskiego agitator z obozu „Deutsche Vereinigung” Rehbein, został swego czasu — jak o tem wiadomo za nielegalne zwołanie zebrania w Płońnicy ukarany 4 tygodniowym aresztem. Przeciwno temu postanowieniu Starostwa Rehbein wniósł odwołanie. Kiedy instancja odwoławcza wyznaczyła termin rozprawy, oskarżony się na nią nie stawil. W związku z tem dowiadujemy się, że Rehbein uciekł zagranicę.

Ludność mazurska powiatu działdowskiego dowiedziawszy się o tem, przynajmniej będzie mogła nieco oddechnąć, gdyż dotychczas stale ją nękał i niepokoił swemi podejrzanymi i niepożądanymi wizytami.

## PAMIĘTAJCIE,

że każdy grosz, oddany w ręce żydowskie, uboży naród polski.

HENRY BORDEAUX

**ZABAWA**

**W MORDERSTWO**

POWIEŚĆ

PRZEKLAD AUTORYZOWANY Z FRANCUSKIEGO

14)

— Ja nie chcę na to patrzeć.

— Jesteś u siebie w domu, Rogerze-Bernardzie. Musisz asystować przy poszukiwaniach, a Grace Aisery — (ładne imię, prawda?) — zmartwychwstała w ostatnim akcie, aby nas pożegnać przed powrotem do Genewy w towarzystwie ukochanego męża i swego wielbiciela, pana de Aubré. Co ty robisz z palcami?

Hrabia podnosił kolejno palce i powtórzył ten manewr trzy razy.

— Liczę i liczę i dochodzę do trzynastu. Zła liczba, ale odpowiadająca twym kryminalnym planom. Trzynastą jest rozkoszna pani Aisery, którą zamordujecie z taką łatwością.

— Trzyście osób?

— Tak. Policz i ty ze mną. Lord Robert Musgrave pani de Maur z córką; sir Brian Daffodil i pani Harriet Rowsell; Piotr Bussy, twój flirt; pan d'Aubré, flirt pani Aisery; hrabia Gregory z żoną; państwo Hilden i profesor Dominant. Razem trzyście osób. Plus Izabella i nas dwoje: szesnaście. A mówiłaś mi o osiemnastu nakryciach.

— Zapomniałaś o Jerzym d'Aigues. Zawsze o nim zapominasz. Będzie siedział na końcu stołu ze swą narzeczoną, Izabellą.

— On obok Izabelli?

— Naturalnie.

— Nie widzę koniecznej potrzeby.

— Narzeczeni nie mają siedzieć obok siebie? Jak możesz mówić w ten sposób? Doprawdy nie masz serca!

— Jesteś w błędzie, Ethel, w zupełnym błędzie! Ja tylko nie mogę znieść obecności tego indywiduum i nie więcej.

— Tego indywiduum! Ależ mówisz o naszym przyszłym zięciu, człowieku świetnie urodzonym, pięknym i wysportowanym, a w dodatku dyplomata; przecież napróżno szukałeś konkretnych zarzutów przeciwko niemu.

— Jest dla mnie antypatyczny.

— Ale podoba się Izabelli.

— W tem całe nieszczęście.

Hrabia wychylił się za balustradę i zobaczył latarnie auta jadącego drogą z Genewy:

— Oto pierwszy wóz z twymi skazańcami. Będą tu za pięć minut.

Rzeczywiście trzeba było pięciu minut zaledwie, aby przebył zakręt i stanął przed bramą pałacu.

— A więc! — zakończył — razem z tem indywiduum siedemnaście osób. Masz jeszcze czas powiedzieć mi, kto będzie osiemnasty.

— Zachowałam to na deser. To moje odkrycie i mam ochotę zrobić ci niespodziankę.

— Jak sobie życzysz. Mam nadzieję, że niespodzianka ta nie będzie zanadto ekscentryczna.

— Jak ty surowo się wyrażasz! Ekscentryczna! Księżna Falize miała numer sensacyjny: miss Europę, której piękność zapewniła powodzenie zabawie. Czy znasz miss Europę?

— Owszem. Sasiadowałem z nią na jakimś śniadaniu. Najpierw nie zauważono jej nawet, a potem nie widziano nikogo poza nią, tyle było

harmonji w jej twarzy i całej postaci. Dla mnie jednak była za ciemna.

— Tak, wiem, że wolisz białe ramiona. Więc dobrze, będziesz zadowolony. Ja też będę miała swój sensacyjny numer.

— Och, numer sensacyjny, dla którego rezerwujesz najgorsze miejsce przy końcu stołu — jeżeli dobrze zrozumiałem, naprzeciwko Izabelli i tego pana d'Aigues.

— Oczywiście: nie mogłam jej ulokować przed ambasadorami. Sasiadami jej będą doktor Dominant, który ją będzie obserwował i pan Edward Hilden, który robi z nią wywiad dla pism amerykańskich.

— To będzie kobieta?

— I jaka kobieta!

— Niepokoisz mnie naprawdę, Ethel. Obawiam się twoich wybryków i fantazji. Czy ona jest przynajmniej z naszej sfery?

— Numer sensacyjny. Ona będzie drugą ofiarą. Znajdą ją martwą w pokoju Izabelli. Trzeba będzie odgadnąć: samobójstwo czy morderstwo? Będziesz zgadywał, jak i reszta zaproszonych. Tak łatwo przyszło ci odtworzyć to, co się działo na murder-party u lady Howart, chociaż cię tam nie było!

— Powiedz mi jej nazwisko.

Auto stanęło ze zgrzytem hamulców przed pałacem. Zapewne szofer wziął zbyt gwałtownie zakręt.

— Może już nie warto, jeżeli to ona! Niezawodnie przyjedzie pierwsza. Zapewne nie zna zwyczajów światowych. Grywa rolę księżniczek tylko w filmach.

— Więc to gwiazda?

— Tak.

## KRONIKA KOŚCIELNA. DIECEZJA CHELMIŃSKA Odnaczenie papieskie

Ojciec św. Pius XI zamianował szambelanami swymi nadliczbowymi ks. Alojzego Lewandowskiego, sekretarza generalnego Diec. Akcji Katolickiej, i ks. Jana Wiśniewskiego, dyrygenta chóru katadralnego z Pelpłina.

### KOMUNIKAT ZWIĄZKU WETERANÓW

Uchwałą Walnego Zjazdu Delegatów Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19 w Poznaniu z dnia 15 marca 1936 r. wyznaczono końcowy termin weryfikacyjny z dniem 30 czerwca 1936 r.

Kto może być zweryfikowanym na weterana Powstań Narodowych rok 1914-19:

- 1) Każdy uczestnik walk o niepodległość Polski z lat 1914-1919 i trzeciego powstania śląskiego, który udowodni swoje uczestnictwo dokumentami i uznany będzie przez Komisję Weryfikacyjną w Poznaniu lub w Chełmnie,
  - 2) Osoby, które wyróżniły się swoją konspiracyjną działalnością niepodległościową na rzecz Państwa Polskiego.
  - 3) Osoby, które wyróżniły się swoją działalnością plebiscytową na rzecz Polski.
- Terminy, do których zaliczyć należy powstańców narodowych — osoby zamieszkałe w Wielkopolsce w roku 1918-1919, udział w powstaniu, termin ostateczny 16. II. 1919, osoby zamieszkałe na Pomorzu musiały się zgłosić po przekroczeniu linii demarkacyjnej ochotniczo do wojska przed 26 czerwca 1918 roku.

Legjony Polskie, Bajorczycy, Legjon Puławskiego, Brygada Strzelców, 1-2-3 Korpus Polski, Oddz. Polski w Odessie, Polska Brygada Kaukaska, Oddz. na Kubanie, 4 Dyw. Żeligowskiego, 5 Dyw. Syberyjska, Armja Polska na Murmanie, Armja Polska we Francji, Zarząd Związku Polskich Sił Zbrojnych, Organizacja ojowa Polskiej Partji Socjalistycznej, Związek Walki Czynnej, Związek Strzelecki, Strzelec, Armja Polska z 1. 10. 1910, Polska Drużyna Strzelecka, Sokole Drużyny Bojowe, Drużyny Bartoszewe, Drużyny Tow. Kościuski, Drużyny Podhalańskie i Więźniowie Polityczni.

Ścisłe informacje do terminów ostatecznych poszczególnych formacji, jak również formularze można odebrać każdego czasu u prezesa, Weteranów Powstań Narodowych — Czesława Jonasa — Wąbrzeźno, Rynek 5

### NIEMCY ZBROJĄ SIĘ NA MORZU —

**ZŁÓŻ OFIARĘ NA FUNDUSZ  
OBRONY MORZA (F. O. M.),  
BY POLSKA NIE BYŁA KIEDYS  
ZASKOCZONA! — — — — —**

## Pismo zdradza autora

Ze każdy człowiek ma swoje odrębne charakterystyczne pismo, jest dzisiaj powszechnie znane. Grafologia posiada niesłychanie wyrafinowane metody, dzięki którym potrafi z wszelkiej esów floresów i rozmaitych naleciałości, jakimi pismo nasze ozdabiamy, utworzyć system, umożliwiający z całą pewnością rozpoznanie autora. Nie jest to wcale tak trudno. Należy tylko każde odchylenie od formy pisma szkolnego zaopatrzyć w pewien numer, a następnie utrwalić na blankiecie kartotekowym. Tak np. posiada N. N. w piśmie swem odchylenia nr. 2, 7, 12, 17. Jeżeli wpłynął anonimowy list z pogrózkami, wykazujący wymienione odchylenia, wystarczy zajrzeć do kartoteki odnosnej, ażeby nakryć autora.

Pomyśli niejedną, że można pismo przecieć udawać. Tego zdania są także wszyscy lokatorzy wiezień, którzy w myśl przepisów więziennych zaraz na wstępie złożą próbę pisma, obejmującą wszystkie małe i duże litery alfabetu i poszczególne cyfry, i to w długim dyktandzie. Każda z tych prób pisma zdradza, jak autor jej kurczowo starał się udawać inne pismo. Ale na nic wszystkie te wysiłki. Im więcej zbliża się dyktando ku końcowi, tem wię-

## Ogród zoologiczny maharadży / Pracowite słonie i święty koń

Ogród zoologiczny Mysore jest jednym z nielicznych ogrodów, gdzie więzione zwierzęta mogą mieć złudzenie swobody. Niezbyt dawno musiał on być kawałkiem pola, lub brzegiem dżungli. Czuje się to jeszcze wszędzie. Drzewa, porozmieszczane na trawnikach, są olbrzymie i pełne świergotu ptaków. Żywopłody i pnącze zasłaniają siatki druciane i żelazne sztachety. W zaroślach śpi królewski tygrys Bengalu i na pierwszy rzut oka trudno się domyśleć, że haszcze otoczone są kołczastym murem. Lwy skryły się za skały i ślad swych potężnych łap odcisnęły na żółtym piasku pustkowi, naśladowującego miniaturową pustynię.

Zwierzęta zachowały sprężystość ruchów i polysk sierści; widać, że klimat jest tu dla nich odpowiedniejszy, niż w innych zierzyńcach; a może zabrano je z dżungli tak niedawno, że tęsknota nie

o kilka kroków dalej spaceruje niepokalanie biały paw. Rozpiął swe skrzydła, roztoczył ogon i przed smukłą, białą pawisą tańczy swój taniec miłosny. Podobny jest do zakłętego królewicza, podczas gdy czarna, królewska kobra, w klatce nieopodal, złowrogim sykiem przypomina złego czarownika. Królewska kobra jest rzadkim okazem, ukąszenie jej jest zawsze śmiertelne; toteż z uszanowaniem przyglądamy się wielkiemu czarnemu płazowi o groźnie wydętej szyi. Oczy ma wąskie, bez powiek i całe złote. Nic dziwnego, że takimi oczami urzeka ofiarę. Oglądamy również małe, czarne wężyki z żółtą pręgą, mieszkające zwykle na drzewach i spadające wprost z gałęzi na głowę przechodnia. Klucze on w głowę i śmierć następuje natychmiast. Węzów tych i

Młody, wściekły słoń, rzucający się za ostrą palisadą, został pojmany w la-

### Święty koń

Święty koń musi być zawsze siwy, a już conajwyżej bułany; inne maści są wykluczone. Raz tylko zrobiono wyjątek, przyjmując dar jednego z wódzów Maharata, ofiarowany Hyder Alemu. Był to koń myszaty, o wspinałej srebrnej grzywie i takimże ogonie. Odnaczał się wogóle oryginalną maścią, był bowiem myszaty tylko w dolnej połowie ciała, cała zaś górna połowa od uszu po biodra była bułana. Malowano na niej kolorowe kwiaty, co zdaleka czyniło wrażenie, jakgdyby go przykryto kosztowną materją.

Wymogi, stawiane świętemu koniowi, są bardzo wielkie. Musi on mieć dwanaście cech świętości. Wszystkich nie pamiętam, wiem jednak, iż między innymi włos jego winien kręcić się na bokach w kierunku słońca. Musi on mieć przepisana ilość plam na pysku i odpowiedni wymiar kopyt. Rzęsy ma zawsze białe, a oczy niebieskie. Pysk powinien być u bułanka jednolicie czarny, a u siwka mocno różowy, z odpowiednią ilością plam. Koń, stojący przed nami, miał bez wątpienia niektóre z tych cech. Nie wiem wprawdzie, czy włosy jego wily się posłusznie biegowi słońca, lecz mrugał długimi rzęsami, był niepokalanie biały, pysk miał mocno różowy w czarne kropki, a głupowate jego oczy były wyraźnie niebieskie. Ogon trefiony misternie, długi, jedwabisty i srebrny, spięty złotą klamrą, kopyta złoczone, uzdeczka z karminowego safjanu.

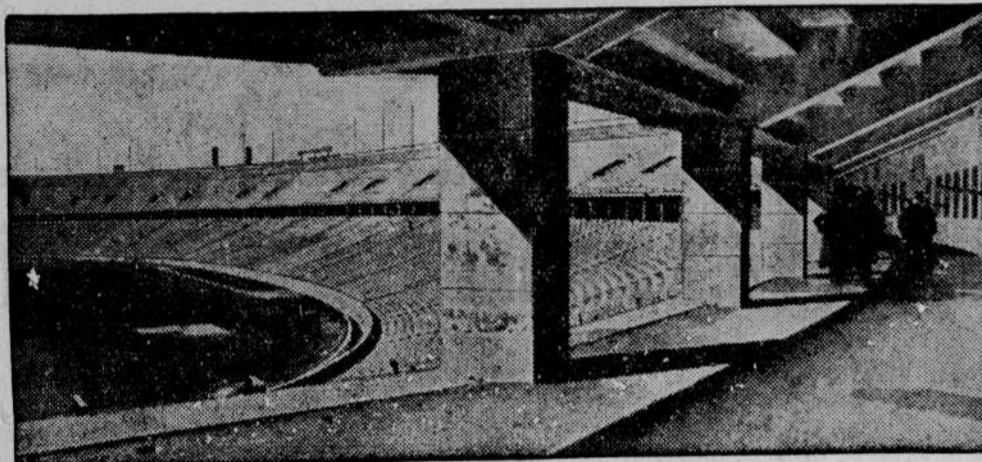
Wszystko to nadawało mu oryginalny wygląd, przypominający trochę cyrkowe konie. Wyglądał staro — nic dziwnego, liczył już dwadzieścia dwa lata. Stajenni podają mu owies i siano, wznosząc najpierw ręce do czoła w kornym pokłonie. Trzy razy na dzień okadzają go rytualnie, a w czasie procesji Dassara idzie on na jej czele, poprzedzając nawet świętego słonia. Obrzędy te jednak i pobożny a leniwy tryb życia — gdyż nikt nie waży się go dosiąść — odbiły się na wyglądzie zwierzęcia. W oczach jego zagast wszelki ogień i koński jego charakter wydaje się zupełnie zmieniony. Trudno uwierzyć, by szczęściu ludzi musiało trzymać w ryzie tego staruszka, o czym zapewniał mnie naczelnny masztalierz. Obok jego klatki stoją przygotowani zawczasu następcy — świętego konia nie może bowiem ani na chwilę zabraknąć; od tego zależy szczęście dynastji. Ci następcy wyglądają o wiele sympatyczniej, są mniej oglupiali i stanowczo piękniejsi.

### Tańczący kuc

Tuż koło świętego konia znajduje się klatka „tańczącego kucia”. Jest to biały kucyk, używany dawniej podczas uroczystości, jako wierzchowce maleńkiego księcia Jayi, gdy ten w bramińskim-anielskim wieku lat pięciu, prowadził na nim procesję w dniu swoich urodzin. Kucyk Raj Kumara przebiera spokojnie nóżką i grzyzie wędzidło. Ten malutki, śnieżnobiały arabczyk chwili nie może ustać spokojnie i zasługuje w pełni na swoje miano. Teraz już go nikt nie używa, gdy Raj Kumara jest za duży i za ciężki, konik więc dożyje sędziwej starości w wytwornej stajni maharadży. A potem, gdy będzie już przygnieciony wiekiem lub chorobą, oddadzą go do szpitala zwierzęcego, gdzie będzie miał troskliwą opiekę pandittów — lekarzy zwierzęcych. Patrząc na życie tych koni, na dbania o ich zdrowie i opiekę w starości, przypominały mi się opowiadania o koniach maharadzów, którym wylupują oczy i zamiast nich wprawiają drogie kamienie. Nie wiem, czy to prawda, lecz jeśli fakt taki się zdarzył na dworze którego z maharadzów, to „nasz maharadża”, nigdy nie byłby zdolny do takiego okrucieństwa.

Szorownia i wozownia zawierają wiele ciekawych uprzęży i karoc dworskich; niepodobna jednak wszystkiego oglądać. Kilkadziesiąt samochodów stoi w garażu, lecz rola ich jest czysto reprezentacyjna. Maharadża bowiem używa do wyjazdów zawsze tego samego auta, mocno już postarzałego.

H. P-a.



Stadion olimpijski przed wykończeniem

Widok na stadion pod Berlinem, na którym odbędą się tegoroczne zawody olimpijskie.

zdążyła jeszcze wkraść się do serca, zgasić blasku oczu i osłabić siły muskułów.

Biedne są tylko białe niedźwiedzie. Zyraby zato i słonie czują się doskonale, a rozbawione małpy nic sobie nie robią z niewoli. Papugi i rajskie ptaki skrzeczą i wrzeszczą bezustannie. Całe narady odbywają pod sklepieniem liści. Nie mogą się wprawdzie wzbąć wysoko, gdyż nad drzewami rozpięto drucianą siatkę, lecz w ptasich swych mózgach zapominają o tem.

### Kłębowisko węzów

Przed nami na zwirowanej uliczce gonią się dwie małpy-murzynki, zrobione jakby z czarnego aksamitu. Miękkie krótkie futerko schodzi im po same oczy i nadaje pocieszny wyraz ich czarnym twarzyczkom. Jakby dla kontrastu,

sach mysorskich dopiero przed trzema dniami. Stary jego towarzysz, od lat już tu żyjący, daremnie pochrzakuje poważnie i jakgdyby porozumiewawczo, chcąc wytłumaczyć zbuntowanemu młodzikowi, że na nic nie przydadzą się jego dąsy. Stary słoń jest nauczycielem zwierząt ogrodu. Uczy on młode bawoły chodzić w kieracie i ciągnie cierpliwie gruby sznur, na końcu którego obraca się w koło czarny byk, bijąc racicami i opierając się ze wszystkich sił — nadaremnie próbując się uwolnić od swego przymusowego towarzysza.

Siedzimy w ogrodzie dobre dwie godziny i nie mamy wcale ochoty zeń wyjść, lecz widok słonia przypomina nam, że oczekują nas w stajniach królewskich.

### Stajnia maharadży

Stajnie, w których zawsze mieści się kilkadziesiąt słoni maharadży, są dzisiaj niemal puste. Widzimy w nich dwa czy trzy stare słonie. Wszystkie inne, ze świętym słoniem Ambari na czele, są w dżungli na letnisku. Oszczędza się w ten sposób na ich pożywieniu, które kosztuje dziennie poważną sumę. Utrzymanie kilkadziesiątu stanowi znaczną pozycję w budżecie dworu. Słonie pracują jednak i zarabiają na chleb. Noszą drzewo, uczą bawoły, dźwigają ciężary. Przyglądamy się ich pracy na podwórzu stajennym, żałując, że nie możemy zobaczyć kompletu egzotycznej stajni.

Do koni królewskich szłam z wielką ciekawością. Widok arabsów na torach wyścigowych w Madrasie i Bombaju, zapoznał mnie z czołowymi luminarzami orientali; przypuszczałem więc, że konie maharadży będą jeszcze piękniejsze. Tak piękne, jak konie pustynnych szejków. Doznałam jednak gorzkiego zawodu. Konie były oczywiście piękne, lecz nie było czego krzyżeć z zachwytem. Pokazywano nam z dumą trakany i noniusy węgierskie, których w Mysore nie byłymy wcale ciekawe; piękniejsze o wiele okazały tej rasy widziałam niejednokrotnie w Europie. Były naturalnie i araby półkwi i folbluty, wierzchowce ce książąt i samego maharadży, lecz były one zaledwie ponad przeciętną klasę. Najdłużej stałyśmy przed boksem świętego konia i czterech jego następców.

## DEKRET PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ O USTROJU ZWIERZCHNICTWA SIŁ ZBROJNYCH RZECZYPOSPOLITEJ JEST WYKONANIEM WSKAZAŃ MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Ogłoszony oficjalnie nazajutrz po pierwszej rocznicy zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji naczelnych władz wojskowych jest wynikiem zmian, jakie w ustroju Państwa wprowadziła Konstytucja Kwietniowa, a zarazem spełnieniem obowiązku, nałożonego przez nową Konstytucję.

Wiadomo, że nowa Konstytucja wprowadza zupełnie inny podział władz w Państwie w porównaniu z tym, jaki ustanowiła Konstytucja z 1921 r. Gdy bowiem tamta głosiła, że w Polsce istnieć mają trzy władze: Prezydenta, rządu i parlamentu — to Konstytucja Kwietniowa ustanawia zwierzchnią, nadrzędną władzę Głowy Państwa, której organami są: Rząd, Sejm, Senat Siły Zbrojne, Sady i Kontrola Państwowa.

Obowiązek ustalenia nowej organizacji najwyższych władz wojskowych mieści się w art. 63 Konstytucji, który mówi:

„Prezydent Rzplitej wydaje dekryty w zakresie zwierzchnictwa Sił Zbrojnych a w szczególności określi dekretem organizację naczelnych władz wojskowych”.

Dekret, ogłoszony w „Dzienniku Ustaw” Nr. 38 z dnia 12-go maja b. r. jest więc przedewszystkiem spełnieniem tego konstytucyjnego obowiązku.

Jednocześnie jest on jednak wykonaniem tego, czego stale domagał się Marszałek Józef Piłsudski, gdy po zakończeniu zwycięskiej wojny i rozpoczęciu prac nad pokojową organizacją polskiego zbrojnego pogotowia wojennego spotkał się z uchwaloną przez Sejm suwerenny Konstytucją, zupełnie niezgodną z jego wadliwie ustalającą zręby organizacyjne wojska. Pamiętną jest publiczna debata, jaką na ten temat Marszałek Piłsudski przeprowadził w pierwszych miesiącach 1926 r. W sześciu wywiadach nawiązywał wówczas swe poglądy na temat organizacji naczelnych władz wojskowych. 21-go marca 1926 r. wygłosił odczyt p. t. „Naczelny Wódz w teorii i praktyce”. 15-go kwietnia 1926 r. — „O Wodzu Naczelnym i Państwie”, wreszcie 18-go kwietnia 1926 r. podał do publicznej wiadomości swój pogląd na konieczność nowej organizacji władz wojskowych, streszczający się w tych właśnie zasadach, które dopiero w Konstytucji Kwietniowej znalazły pełny wyraz.

Wadliwa struktura organizacyjna wojska, wprowadzona przez starą Konstytucję, nie mogła jednak w praktyce wykażeć swych ujemnych skutków póki żył Twórca armii i póki w Jego ręku znajdowała się zarówno pełnia inicjatywy organizacyjnej, jak i centrum rozkazodawcze. Pierwszy Marszałek skupiał w sobie zarówno władzę Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, jak i Ministra Spraw Wojskowych.

Natomiast z chwilą zgonu Józefa Piłsudskiego wyloniła się nowa hierarchia władz wojskowych — a temsamem powstała konieczność spełnienia tego obowiązku jaki nakłada na Głowę Państwa art. 63-ci nowej Konstytucji. Już obecnie bowiem nie mieszczą się w jednej osobie dwa przedstawiciele naczelnych władz wojskowych: Generalny Inspektor Sił Zbrojnych i Minister Spraw Wojskowych — ci właśnie, z pomocą których Prezydent sprawuje zwierzchnictwo nad siłami zbrojnymi.

Inny też jest charakter, inne zadania, obu tych naczelnych władz wojskowych. Minister wchodzi w skład rządu, odpowiedzialny przed Głową Państwa i parlamentarnie przed Sejmem Generalny Inspektor natomiast odpowiedzialny jest tylko przed Głową Państwa. Minister — to osobistość stała, zupełnie niezależna od przemian w strukturze politycznej czy społecznej.

Generalny Inspektor jest osobą, przewidzianą na Naczelnego Wodza i — jak opiewa dekret — „do zakresu jego prac należy nadawanie właściwego kierunku pracom nad obroną Państwa i przygotowaniem Sił Zbrojnych na wypadek konfliktu zbrojnego. Natomiast zadania ministra polegają na czynnościach ściśle w dekrety określonych dotyczących Sił Zbrojnych, „w czasie pokoju” i wynikających z doli jego, jako członka rządu — czynnościach, wykonywanych wedle dyrektyw Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych.

O takie zręby organizacyjne i o takie rozgraniczenie hierarchii władz wojskowych walczył Józef Piłsudski już od chwili, gdy po zwycięskich bojach o granice Polski natknął się w pierwszym Sejmie i w pierwszej Konstytucji na wielkie niezrozumienie takiej hierarchii władz wojskowych, któraby odpowiadała potrzebom Państwa.

Dekret Prezydenta Rzplitej z dnia 9-go b. m. jest spełnieniem woli Marszałka Józefa Piłsudskiego w odniesieniu do oparcia armii polskiej na silnych niewzruszonych podstawach.

# Oddziały „Deutsche Vereinigung” w powiecie morskim rozwiązane

Decyzją z dnia 16 maja Starosta Morski w Wejherowie rozwiązał — wszystkie oddziały Zjednoczenia Niemieckiego — „Deutsche Vereinigung” w powiecie morskim w liczbie pięciu, a mianowicie w Wejherowie, Pucku, Helu, Krokowej i Smażynie. Powodem rozwiązania były wykroczenia przeciwko obowiązującemu prawu i ustalonym dla Zjednoczenia zakresowi i sposobom działania.

Wykroczenia polegały na tem, że wszystkie oddziały:

1) podporządkowały się mianowanemu przez zarząd główny kierownikowi powiatowemu, pomimo, że statut instytucji takiej nie przewiduje;

2) zorganizowały na polecenie zarządu głównego oparte na osobnym regulaminie grupy młodzieżowe, — zrzeszające m. in. osoby poniżej lat 18, pomimo że statut osobnych grup młodzieżowych nie przewiduje, a jako dolną granicę wieku dla członków ustanawia skończonych lat 18;

3) łączyły w tych grupach cele polityczne, sprzeczowane w okólnikach zarządu głównego, z celami gimnastycznymi uprawianymi pod nazwą — „ćwiczeń porządkowych” ćwiczenia gimnastyczne w zakresie musztry formalnej, pomimo że art. 6 pkt. prawa o stowarzyszeniach zakazuje bezwzględnie takiego łączenia.

Ponadto oddziały w Wejherowie i Smażynie miały wśród swych członków obywateli państw obcych, co stanowi pogwałcenie § 4 statutu.

Co do oddziału w Helu ustalono, że zarząd główny Zjednoczenia wywierał presję na kierownika oddziału w kierunku jego utrzymania wbrew woli członków, i że nie przyjął rezygnacji zarządu oddziału P. V. piastowanych funkcji i z członkostwa Zjednoczenia, co stanowi pogwałcenie tak postanowień art. 5 prawa o stowarzyszeniach jak i § 4 statutu Zjednoczenia.

—o:—

## Konieczność zbrojeń

Zbrojenia nie zawsze oznaczają przygotowywanie wojny. Zbroją się zarówno narody wojownicze jak i pokojowe. Dla narodów wojowniczych zbrojenia są środkiem do zrealizowania zdobyczy terytorjalnych — dla narodów pokojowych zbrojenia są gwarancją utrzymania w całości terytorjum kraju. To przeciwstawienie jest banalne, lecz zawiera w sobie dziś najważniejszy problem polityki międzynarodowej: kiedy należy się dopatrywać zbrojeń defenzywnych, a kiedy ofenzywnych?

Na pytanie to nie może dać odpowiedzi stopień rozbudowy ofenzywnych rodzaj broni w danej armji. Niejednokrotnie natychmiastowa ofenzywa jest jedynym skutecznym środkiem obrony. Niedawno zjawiała się w Anglii książka, poświęcona zagadnieniom wojny lotniczej, której autor dowodzi, że jedyną skuteczną obroną kraju przed atakami floty lotniczej przeciwnika jest zniszczenie tej floty przez ofenzywę przeciwko nieprzyjacielskim bazom lotniczym. Zdaniem autora angielskiego, państwo, które rozporządza tylko defenzywną flotą powietrzną, nie jest dostatecznie zabezpieczone przed tragicznymi skutkami ataków bombowych. I w stosunku do innych rodzaj broni można powiedzieć tożsamo. Swojego czasu prasa niemiecka powtarzała szeroko i hałaśliwie zdanie sowieckiego generała, który po zwiedzeniu fortyfikacji francuskich na granicy niemieckiej oświadczył, że są one imponującą linią defenzywną, ale zarazem nadają się świetnie jako punkt wyjścia dla ofenzywy.

Czy państwo zbroi się celem zagwarantowania bezpieczeństwa, czy też w celu agresji — na to może dać odpowiedź tylko kierunek i ton polityki zagranicznej. Dużo światła rzucają oświadczenia mężów stanu. Mussolini dawno już pisał w swym artykule o faszyzmie w „Nowej Encyklopedji Włoskiej”, że nie wierzy ani w możliwość, ani też w użyteczność wiecznego pokoju. W związku z tą tezą, w swym przemówieniu do organów partyjnych dnia 18 marca 1934 roku, nawiązując do zbrojeń włoskich oznajmił, że z chwilą, kiedy pokój się skończy, „państwo potrzebuje siły i to jest kategorię imperatyw”. Przebieg konfliktu abisyńskiego był dokładnym następstwem tego, co przedtem mówił i pisał Mussolini.

Mussolini jest bezporównania prostolinijniejszy i szczerzy jako polityk od mężów stanu i kierowników innych państw. Ale niema takich mistrzów słowa, którzyby potrafili ukryć istotne zamiary agresywne pod słowami o tonie pacyfizmu. Dlatego też każdemu niemal człowiekowi na świecie

dobrze wiadomo, że agresja leży w sferze możliwości.

Słabość obiektu napaści była, jest i będzie zawsze zachętą dla napastnika. Dlatego też zbrojenia państw pacyfistycznych są jedną z głównych gwarancji pokoju. Polska, która przez osiemnaście lat istnienia państwowego dała maksymalne dowody umiłowania pokoju, spełniła przeto swą misję dziejowo-polityczną, która polega na utrzymaniu równowagi politycznej w Europie Środkowej. Na Polsec ciąży wielka odpowiedzialność. Głos Polski na międzynarodowej arenie politycznej decyduje o pokoju w Europie. Polska zawsze się wypowiadała i będzie nadal walczyła o pokój. Ale chcąc pracować dla budowania pokoju musi mówić słowa ważkie i być politycznie niezależna. Chcąc zaś być niezależną i mieć autorytet międzynarodowy — Polska musi być uzbrojona.

Rozwiał się ostatnio złudzenie o powszechnym rozbrojeniu. Parę wielkich potęg stanęło z całą otwartością do wyścigu zbrojeń. Polska, która w stosunku do niedawnych potrzeb była uzbrojona, obecnie musi się znaleźć na poziomie zmienionych wymagań, aby móc sprostać swoim zadaniom, jako czynnika pokoju. Państwo Polskie będzie teraz musiało zająć się rozbudową zbrojeń, a kraj musi się zdobyć na niejedno poświęcenie gospodarce, aby umożliwić państwu należyte podparcie autorytetu międzynarodowego i zagwarantowanie bezpieczeństwa Polski.

## WIELKI POŻAR W WOJEWÓDZTWIE POLESKIEM

Brześć. W dniu 14-ym b. m. we wsi Kleczno w pow. pińskim spłonęło 45 gospodarstw o 112 budynkach gospodarskich oraz inwentarz żywy i martwy i zboże ogólnej wartości 50 tys. zł. Bez dachu nad głową pozostało 245 osób. Przyczyną pożaru jest nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Dla pogorzalców zorganizowano pomoc.

## ROZRUCHY W PALESTYNI

Jerozolima. Wzburzenie wywołane wśród ludności mahometańskiej przez zamordowanie w Hebron jednego z Arabów, wzrasta z każdą chwilą. W dniu dzisiejszym przybyli do Jerozolimy liczni przyjaciele zamordowanego, aby zgodnie ze swymi zwyczajami dokonać krwawej zemsty na żydach. Nad Jerozolimą krąży ciągle angielskie samoloty bombowe, których obecność do pewnego stopnia powstrzymuje ludność od ekcesów.

Rzym. Donoszą z Addis-Abeby, że tamtejszy Abuna (biskup) kościoła koptyjskiego Cyryl złożył wobec wicekrola Abisyjni, marszałka Badoglio, uroczystą deklarację wierności wobec Włoch.

Port - Said. Przybyło tu kilka notablów abisyńskich z rasem Nasibu i dezasmanem Makonne. Jutro udają się wszyscy do Palestyny. Makonnen przybył wraz z żoną, siostrzenicą Haile Selassie. Hotel, w którym zatrzymali się dygnitarze abisyńscy, jest pilnie strzeżony.

## Ruch przeciwalkoholowy w Polsce

Polski ruch przeciwalkoholowy wzrasta coraz więcej. Dzieje się to powoli ale stale. Do pracy bowiem stanęły szeregi lekarzy i profesorów uniwersytetów, jak również publicystów, prawników i duchownych.

Działalność ich szerzy gruntownie, rozsądne poznanie wpływu alkoholu na życie gospodarcze, społeczne, rodzinne, na organizm ludzki.

Badania zupełnie bezstronne, ściśle naukowe wykazują przyczyny nalogowego pijaństwa (dziedziczność towarzystwa), zmiany zachodzące w organizmie alkoholika, dalej różnice, jakie sprawia picie wina, piwa a wódki.

W specjalnych zakładach jak w Świątku i Gościejowie leczy się nalogowych alkoholików i praca ta daje nawet piękne wyniki.

Żywo również zajmuje umysły naukowców kwestja, czy nie daloby się zużytkować alkoholu do pędzenia samochodów i innych maszyn.

Rozwiązano także ciekawe zagadnienie, czy handel alkoholem przynosi państwu zyski i dlatego państwo prowadząc monopol spirytusowy, równocześnie usilnie popiera akcję trzeźwości i abstynencji.

Stwierdzono mianowicie, że dla skarbu państwa byłoby o wiele korzystniej, gdyby wogóle nie pito alkoholu. Olbrzymie bowiem sumy pochłania corocznie utrzymywanie w więzieniach ludzi, którzy zbrodnie popełnili li tylko pod działaniem alkoholu. Państwo musi utrzymywać ponadto w szpitalach i zakładach chorych, niedorozwiniętych i obłąkanych z picia alkoholu. Prowadzenie monopolu przynosi państwu pewne zyski, które w przeciwnym razie szłyby do prywatnej kieszeni — ale szkody, jakie w życiu gospodarzem przynosi Polsce alkohol przewyższają o wiele dochody monopolu.

Stąd owo rozwijanie akcji przeciwalkoholowej. Stąd praca całego szeregu ludzi w Polsce nad zapoznaniem jak najszerszych mas społeczeństwa z istotnym stanem rzeczy, zapoznaniem ich z wynikami nauki w dziedzinie alkoholologii, propagowaniem t.zw. „płynnego owocu” (napoje bezalkoholowe).

Czynią to owocnie urządzane co roku kursy alkoholologii w Państwowej Szkole Higjenu w Warszawie, z których ostatni liczył 265 uczestników.

Dalej pracują nad krzewieniem trzeźwości specjalne organizacje: Polskie Towarzystwo Walki z Alkoholizmem „Trzeźwość”, Związek Nauczycieli Abstynentów, Abstynencka Liga Kolejowców. Polska Liga Przeciwalkoholowa.

Bardzo dużo również czynią w sprawie propagandy trzeźwości organizacje ściśle katolickie. Wybijają się wśród nich Katolicki Związek Abstynentów z siedzibą w Poznaniu (czasopismo „Świat”) oraz Polski Związek Księżki Abstynentów.

W diecezji chełmińskiej szczytną tę akcją przeciwalkoholową spełniają nieliczne oddziały wyżej podanych organizacji, oraz luźno istnieją. Bractwa Trzeźwości i Koła Abstynentów. A tymczasem praca ta, by być owocną, musi być zorganizowana. Niebezpieczeństwo alkoholizmu istnieje bowiem zawsze w tym samym stopniu. Wprawdzie mniejsze jest cokolwiek obecnie spożycie wódki, zwiększa się natomiast wskutek biedy picie zabójczego spirytusu do palenia, ponadto grozi i nam fala eteryzmu, jaka już w całej grozie ogarnęła Śląsk.

Zorganizowaną pracę na Pomorzu i wyszczelnienie szeregu instruktorów propagandy trzeźwości ma rozpocząć sekcja przeciwalkoholowa na I diecezjalnym KONGRESIE MIŁOSIĘDZIA w Pelplinie, w dniu 3 czerwca br.

Fre-aki



**Z całej Polski**

**Starogard. (Zatrucie mięcem).** Uległa tu zatruciu mięciem rodzina Wojtyłów, złożona z 6-ciu osób. Poza tym zatruciu uległy jeszcze 4 osoby, które razem z Wojtyłami spożywały kolację. Rodzinę Wojtyłów przewieziono do szpitala „SS. Elżbietanek” w Starogardzie gdzie stwierdzono ciężki stan zatrucia.

— **Jarocin. (Skoczył z pociągu za czapkę).** Jadącemu pierwszy raz koleją, robotnikowi 21-letniemu Józefowi Pastuszkowi ze Skog gm. Błaszk pow. kaliskiego zerwał wiatr z głowy czapkę. Pastuszek, nie namyślając się długo, skoczył z pociągu za czapkę. Pociąg zatrzymano. Okazało się, że Pastuszek został silnie poturbowany na całym ciele. Odstawiono go do szpitala w Jarocinie, gdzie dokonano operacji. Stan jego jest groźny.

**40 lecie pracy czynnej na niwie Miłosierdzia** — Stow. Pań Mił. św. Winc. a Paulo w Koronowie, które za 2 lata obchodzić będzie 50-lecie swego założenia obchodziło w kwietniu br. uroczystość — po walnie zebraniu — 40 lecie pracy nad wyraz gorliwego czynnego członka Stow. i członka zarządu pani Blevowej, zastępczyni przewodniczącej. —

Na uroczystość przybyło około 60 osób, też i panowie, wręczono jubilatce wzruszonej kwiaty, odznakę za zasługi, dyplom piękny i mnóstwo spadło na nią powinszowań, kwiecista telegramów.

Zjechał specjalnie dawniejszy proboszcz parafii i dyrektor Stow. Ks. Prob. Szwedowski z Osielska i pięknymi słowy wspomnieniem mi-

nionej zbożnej pracy i słowy uznania i powinszowania uczcił Jubilatkę  
Przemówił gorącymi słowy ks prob Chylarecki. W ciągu popoł. padły między innymi z ust sekretarki p. N. słowa zachęty do całego zespołu Pań. ze zakończeniem: „Praca na niwie Miłosierdzia Bóg nagrodził — obiecał: Choćby nie nagrodził, choćby Paniom nigdy nikt za sług nie policzył, ani pamiętał, to one jednak na straży stać będą rade i wdzięczne, iż Bóg dał, że nie one po ten chleb ręce wyciągają tylko, że spotkała je wielka niezasłużona łaska życia, że mogą drugim wydziałać.

Czy za to nie się Bogu od nas nie należy? Program uroczystości, wspólna kawa, śpiew chóralny, toasty i piękne rzucone zdania o myślach głębokich urozmaiciły rzadką i piękną uroczystość, a Jubilatka, której zasługi na polu Miłosierdzia są rzeczywiście ogromne, do głębi wzruszona z trudem znalazła słowa podzięk. — Stow. Pań Miłos. w Koronowie pracuje od lat blisko 50 wybitnie i zorowo i ciche zasługi jego są już tradycyjn. — Uroczystość ostatnia nowego dodała bodźca, nowego animuszu, nowej ochoty. Wielkiego Jałmużnika duch jest zawsze w Koronowskich Pań Miłos. gronie! Oby ten zapał nie wygasł nigdy!

**Kącik rodzinny**

**WTOREK, dnia 19 maja 1936 r**  
6,30 Audycja poranna. 8,00 Audycja dla szkół. 8,15 Audycja dla poborowych. 12,15 Audycja dla szkół. 12,30 Koncert południowy. 13,20 Muzyka popularna (płyty). 15,20 Przegląd gieldowy i komunikat żeglarski. 15,30 Z oper G. Rossiniego (płyty). 16,15 Koncert muzyki lekkiej. 16,50 Cała Polska śpiewa. 17,05 Odczyt „Marynarka Wojenna i Flota Handlowa”. 17,20 Adam Aston śpiewa piosenki. 18,00 Kwartet smyczkowy A-dur Schumanna. 18,30 „W ogródkach działkowych na Pomorzu” (feljeton). 18,45 Utwory fortepianowe. 19,00 Skrzynka rolnicza. 19,10 — Jak spędzić święto? (pod. krajoz.) 19,15 Kon-

cert reklamowy. 19,30 Program na jutro. 19,35 Wiadomości sportowe z Pomorza i ogólne. 20,00 Monolog 20,10 „Na wesolo” gra orkiestra kameralna. 21,15 Fragmenty z opery Cl. Debussy'ego „Peleas i Melisanda” 22,00 Pieśni wiosenne. — 22,30 Muzyka taneczna. 22,45 Pieśniarki paryskie (płyty)

**ŚRODA, dnia 20 maja 1936 r.**  
6,30 Audycja poranna 8,00 Audycja dla szkół 8,10 Audycja dla poborowych. 12,15 Gdzie się krzątać — pog. dla kobiet. 12,30 Koncert południowy. 13,15 Muzyka lekka (płyty). 15,20 Przegląd gieldowy i komunikat żeglarski. 15,30 Słynni pianiści (płyty). 16,00 Rozmowa Majstra Klepki z Lepigliną. 16,20 Pieśni ludowe 17,00 Dyktujemy „O pracy społecznej”. 17,20 Recital skrzypcowy Szymona Bakmana. 17,50 Książka i wiedza. 18,00 Piosenki z dawnych lat. 18,30 Obrazki i portu gdyńskiego (pog.) 18,40 Życie kulturalno-artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18,45 Chwilka dla dzieci (płyty). 19,00 Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 19,10 Koncert reklamowy. 19,25 Program na jutro. 19,35 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,00 Z utworów Beethovena (płyty). 20,45 Dziennik wieczorny. 21,00 Koncert chopinowski. 21,30 Pisarze zmieni. cie świat — dyskusja. 21,30 Recital śpiewaczy Heleny Zboisńskiej - Ruskowskiej. 22,25 Muzyka taneczna.

**Krowy:**

Wytuczone pełnomięsiste	50-56
Tuczne mięsiste	44-48
Nietuczone dobrze odżywiane	30-38
Miernie odżywiane	14-18

**Cielęta:**

Najprzedsniejsza cielęta wytuczone	64-70
Tuczne cielęta	54-60
Miernie odżywiane	48-52
brze odżywiane	40-46

**Jałowice:**

Tuczne mięsiste	46-50
Nietuczone dobrze odżywiane	40-44
Miernie odżywiane	34-38

**Świnie:**

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	90-29
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	84-88
Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	74-76
Maciory i późne kastraty	72-82

**Życie towarzysza**

— P. O. W. — Dnia 21 maja rb. o godz. 15-tej w świetlicy Domu Pracy Społecznej w Wąbrzeźnie ul. Wolności, odbędzie się Walny Zjazd członków byłej Polskiej Organizacji Wojskowej (P. O. W.) byłych żołnierzy — zamieszkałych na terenie powiatu wąbrzeskiego bez względu — czy są rejestrowani czy nie.  
Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Referat: P. O. W. w chwili obecnej. 3) Sprawy organizacyjne. 4) Dyskusja i wnioski. 5) Wolne głosy.  
Ze względu na ważność obrad i znaczenie zjazdu, prosimy o konieczne przybycie i zarazem zaproszenia i zabrania Peowiaków, do których nie wysłaliśmy zaproszenia z braku informacji. — Wejście na salę obrad za okazaniem zaproszenia lub powołaniem się na uczestnika zjazdu. — Pamiętajmy ażeby na zjeździe znaleźli się bezwarunkowo wszyscy Peowiaci naszego powiatu.  
ZA ZARZĄD:  
(-) St. Kaucz, sekretarz (-) Wolnik, czł. zarządu.  
(-) Charzyński, komendant

**POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.**

Poznań, dnia 14. V. 1936 r.  
Placono za 100 kg. żywej wagi.

**Woły:**

Pełnomięsiste wytuczone nieoprzeżone	54-56
Mięsiste tuczne młodsze do lat 3	46-50
Mięsiste tuczne starsze	40-44
Miernie odżywiane	32-36

**Buchaje:**

Wytuczone pełnomięsiste	52-54
Tuczne mięsiste	44-50
Nietuczone, dobrze odżywiane starsze	40-44
Miernie odżywiane	34-36

Numer akt: Km. 158/36

**WEZWANIE**

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Franciszek Litwin mający kancelarię w Kowalewie ul. Marsz. Piłsudskiego Nr. 23 podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 czerwca 1936r. o godz. 10-tej przystąpi do opisu i oszacowania nieruchomości w Kowalewie tom XXI karta 547, do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie złotych 2.380 groszy 50 z procentami i kosztami przypadającej wierzycielce Schönseer Spar-und Darlehnskassen Verein w Kowalewie od dłużniczki Kunegundy Neumerowej w Kowalewie i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Kowalewo, dnia 15 maja 1936 r.  
(-) LITWIN, komornik.

**OBWIESZCZENIE**

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że 1) murarz Bernhard Viktor Czarnetzki zamieszkały w Sopotach, Fischerplatz nr. 28,  
2) Erna Augusta Bratz bez zawodu, zamieszkała w Sopotach Fischerplatz 28, dawniej w Zieleniu pow. wąbrzeski, zamierzają wstąpić w związek małżeński. Obwieszczenie ma nastąpić w gminie Zielień i w Sopotach.  
Sopoty, dnia 14 maja 1936 r.

Urządnik Stanu Cywilnego  
(-) Schröter.

**Kupię powózkę**

krytą na dwie osoby  
Adres. w adm. „Głosu”

**Harmonjum**

w dobrym stanie okazynie sprzedam  
Wiad. w adm. Głosu

**Motory elektryczne**

okazyjnie do sprzedania 220 volt prądu stałego dobrze utrzymane z regulatorami obecnie na chodzie

1 szt. 0,5 P.S. 1430 obr. A E G	
1 „ 0,6 „ 520 „ Gdańsk	
1 „ 1 „ 1000 „ specjalny	
1 „ 0,2 „ 350 „ „Linotype“	
1 „ 5,5 „ 1430 „ Siemens Szukert z regulat. obr. do 80 op.	

„Głos Wąbrzeski” Wąbrzeźno

**Sięć truciznę**

na terenie moich ogrodów  
Bolesław Szczuka  
Wąbrzeźno

**Mieszkania**

czteropokojowe zaraz wydzierżawię  
Schwanzowa  
Wolności 11

**Astrolog - wróż.**

Kamiński przepowiada zdumiewająco bez błagi, udziela różnych porad.

Wąbrzeźno  
Pierackiego 3.  
Na zamówienie przychodzi do domu.

**Zaginął pies**

seter irlandzki (brązowy) oddać lub zgłosić za zwrotem kosztów  
Dębowski Zaskocz

**Sięć truciznę**

na moim polu przez trzy lata  
Józef Bartkowiec  
Książki

**Tanie i smaczne obiady**

Dla abonentów daleko idące zniżki.  
**HOTEL KLIMEK**  
ul. Bron. Pierackiego 1. Telefon 51



**KINO  
dźwiękowe  
SŁOŃCE**

Tylko 2 dni o godz. 5 i 8,15 **KIEPURA** w Wąbrzeźnie w swym największym sukcesie filmowym pt.

**„PIEŚŃ NOCY”**

Film pełen bez troski i humoru. Maksimum artyzmu — siły — smętku i radości życia. Szereg zabawnych epizodów. —  
Następny film: „4 1/2 muszkieterów” — wielki film wojenny  
**Codziennie KONCERT-DANCING**

**WIELKA WYPRZEDAŻ MYDEŁ DO PRANIA I TOALETOWYCH**

PO NAJKORZYSTNIEJSZYCH CENACH:

Do prania kaw. 0,10, 0,20, 0,25, 0,28 zł. podwójne kaw. 0,20, 0,25, 0,37, 0,55, 0,60, 0,65 zł. Toaletowe o bardzo dobrej jakości kaw. 0,10, 0,15, 0,25, 0,30, 0,45, 0,50, 0,75 zł. Proszki do prania w cenie zł. 0,22, 0,35, 0,38, 0,45, 0,75.

**POLECAM RÓWNIEŻ: cukry, czekolady,**

których największy wybór znajdzie Wielce Szanowna Klientela bezsprzecznie tylko u mnie

Cukierki już od 0,20 za 1/4 ft.	
Mieszanka owocowa z konfektem 1/4 ft. . . . .	0,25
Śmietankowe 1/4 ft. . . . .	0,30
Konfekt . . . . .	0,30, 0,35 i 0,45
Dropsy w rolkach . . . . .	0,05, i 0,10
<b>CZEKOLADY</b> tabl. 0,05, 0,10, 0,20, 0,25, 0,35	

Mleczna Goplana 100 gr . . . . .	0,65
Mleczna Piaseckiego 100 gr . . . . .	0,65
Mleczna z orzechami . . . . .	0,65
Mleczne innych firm tabl. . . . .	0,40, 0,45, 0,50
Pozatem wafle, keksy, andruty, landrynki, maliny nadziewane, ananasówki i wiele innych gatunków.	

**Pomarańcze hiszpańskie**  
kg 1,25, sztuka 0,11, 0,12, 0,13, 0,15, 0,18  
**Pomarańcze jaffskie** kg. 1,35

oraz wszelkie towary kolonialne, delikatesy, wina, papierosy, cygara po najniższych cenach

**p o l e c a :**

**JAN HOFFMANN — Wąbrzeźno, Rynek 13, tel. 11**

**FILJE: Płużnica, Lisewo.**

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Książnica Kopernikańska  
w Torunlu